

# MARIOLOGIA LUTERAŃSKA

Ks. Jan Gross

---

Kościół Ewangelicko-Augsburski [Luterański] wyrósł z szesnastowiecznej reformacji luterańskiej. Swoją naukę opiera jednak nie tyle na wypowiedziach ks. drą Marcina Lutra i na jego pracach naukowych, co na księgach symbolicznych, czyli **Corpus Doctrinae**, które poprzedzone trzema ekumenicznymi wyznaniem wiary w roku 1580 ukazały się jako **Liber Concordiae - Księga Zgody**.

Księga Zgody do dnia dzisiejszego jest oficjalnym wykładem doktryny luterańskiej i wiąże wszystkie Kościoły ewangelicko-luterańskie (czyli augsburskie) w jeden Kościół o jednej doktrynie.

Jedyną normą wszelkiej doktryny kościelnej według luteranizmu jest **Pismo Święte**. Ono jest dla luteran "**norma normans**". Księgi symboliczne są wykładem Pisma Świętego według rozumienia luterańskiego.

Księgi symboliczne Kościoła ewangelicko-luterańskiego zawierają z jednej strony pełną naukę katolicką w rozumieniu powszechności, zawartą w trzech wyznaniach wiary pierwotnego Kościoła: apostołskiego, nicejsko - konstantynopolitańskiego i atanazjańskiego. Także symbole luterańskie powstałe w czasach Reformacji zgadzają się z nauką zawartą w starokościelnych symbolach wiary.

Luterańska doktryna nie zawiera specjalnej dziedziny wiedzy teologicznej, którą inne Kościoły chrześcijańskie nazywają "*mariologią*". Luterańska "*mariologia*" wiąże się ściśle z nauką o Synu Bożym Jezusie Chrystusie, głównie z Jego inkarnacją. Tak też luteranizm postrzega mariologię w Piśmie Świętym. Maria Panna występuje w Piśmie Świętym tylko w związku z osobą Jezusa Chrystusa, z Jego wcieleniem się, czyli inkarnacją.

Zarówno Marcin Luter, jak też luterańskie księgi wyznaniowe podkreślają głównie macierzyństwo Marii, Jej wiarę, Jej cnoty, takie jak pokora, uczciwość, uniżenie się, zupełne oddanie siebie samej w służbę Boga.

## I. Marcin Luter o Maryi Pannie

W katolickiej książce pt. Życie Maryi, Matki Bożej (Warszawa 1955) napisanej przez teologów katolickich A. Nicolasa i ks. prof. drą Eugeniusza Dąbrowskiego, wydanej w Warszawie przed 40 laty, jest powiedziane, że Marcin Luter najgłębiej pojął i najtrafniej uchwycił tajemnicę życia Maryi. Autorzy ci uważają, że żaden z wielkich katolickich teologów nie był tak wielkim "panegirystą Boskiej Dziewicy Maryi" co ... Luter.

Jest to więc ciekawa opinia teologów z czasów, gdy ruch ekumeniczny nie był jeszcze znany w Kościele rzymskokatolickim.

Dlatego takie stwierdzenie musi prowadzić do głębszych badań nad nauką Marcina Lutra i ksiąg symbolicznych Kościoła wyrosłego z reformacji luterańskiej XVI wieku. Takie uczciwe przedstawienie nauki luterańskiej dotyczącej mariologii i mariolatrii, zwłaszcza w Polsce, gdzie panuje jeszcze wiele wzajemnych uprzedzeń wyrosłych właśnie na tym tle, jest konieczne i celowe. Bowiem przeciętnemu ewangelikowi rozmawiającemu z przeciętnym katolikiem wydaje się, że Kościół katolicki to Kościół maryjny, a Kościół

ewangelicki to Kościół Chrystusowy, bo w jego centrum stoi Chrystus, zgodnie z reformacyjnym pryncypium "**SOLUS CHRISTUS**". Natomiast przeciętnemu katolikowi rozmawiającemu z przeciętnym ewangelikiem wydaje się, że Kościół ewangelicki jest Kościołem *antymaryjnym*, przeczulonym na mariologię, której nie może zrozumieć. Natomiast przeciętnemu ewangelikowi, zwłaszcza w Polsce, obserwującemu katolicki kult maryjny wydaje się, że Kościół katolicki jest Kościołem *maryjnym*.

Jak już powiedzieliśmy, Marcin Luter i reformacja luterańska nie stworzyły jakiejś specyficznej, odrębnej mariologii, a tym bardziej mariolatrii (nauki o kulcie maryjnym), ale też nie były uczulone na to zagadnienie. Marcin Luter rozpatrywał mariologię zawsze w kontekście Chrystusa. On patrzył na Marię w kontekście ziemskim, a nie niebiańskim. On odróżniał cześć należną człowiekowi od czci Boskiej. Atrybuty Chrystusa nie przechodziły automatycznie na Marię. Niemniej nie przeszkadzało mu nazwać Marię Pannę "*największą niewiastą w niebie i na ziemi*", ani "*najwyższą, najszlachetniejszą, najświętszą Matką...*", „*najcenniejszym klejnotem po Chrystusie w całym chrześcijaństwie*". Z całym Kościołem powszechnym wszystkich wieków Marcin Luter wyznawał: "*Maria była czystą, nieskałaną Dziewicą i stała się Matką Bożą przez Ducha Świętego*". Klasycznym wyrazem takiej nauki są dwie jego pieśni na Boże Narodzenie: "*Pochwaleń Jezu Chryste bądź, że raczyłeś ciało wziąć Z DZIEWICY czystej, radość stąd, Więc chwali Cię aniołów rząd. Kyrie eleison!*"

Znamienne jest to, że tę pieśń najnowszy Śpiewnik Ewangelicki dla Kościołów języka niemieckiego (EG 23) podaje na pierwszym miejscu wśród pieśni bożonarodzeniowych.

Druga pieśń Marcina Lutra, którą śpiewa cały świat luterański w Boże Narodzenie (EG 24) (Śpiewnik polski nr 70, 2) mówi: "*Słuchajcie! Oto Bóg wam śle Anielskiej krasy Dziecię Swe, Z DZIEWICY czystej daje rad Dzieciątko, Które zbawi świat*"

Tak więc w obydwu pieśniach podkreśla Marcin Luter zarówno "*dziewictwo*" jak i "*czystość*" Marii Matki naszego Pana.

Marcin Luter stał także na stanowisku starej nauki Kościoła, że Maria była "*zawsze Dziewicą*" [*semper Virgo, Aeiparthenos, immer warente Jungfrau*]. W swoich pismach i kazaniach Reformator bronił także orzeczenia III Soboru w Efezie z roku 431 o Maryi Pannie jako **THEOTOKOS** (*Dei Genitrix, Matka Boża, Boża Rodzicielka*). Uważa, że Sobór ten nic nowego "nie podał do wierzenia, jak tylko stanął w obronie starożytnej wiary przeciwko herezji Nestoriusza". Jedynie w tej nazwie widział Luter wielkość, wywyższenie i cześć, jaką można oddać Bożej Rodzicielce.

Marcin Luter mówi:

*"Być Matką Bożą jest przywilejem tak wielkim, tak zaszczytnym, że przekracza wszelkie zrozumienie. Żadne wywyższenie, żadna szczęśliwość nie może się porównać z chwałą osoby, która jedyna spośród całego rodzaju ludzkiego została wyniesiona do tego, nie mającego sobie równych przywilejów, ażeby mieć z Ojcem niebiańskim wspólnego (jedyne) Syna. W tym jednym słowie mieści się cała chwała Maryi. Nikt nie zdołałby nic wspanialszego na jej cześć powiedzieć, nawet gdyby posiadał tyleż języków,*

*ile jest kwiatów i traw na ziemi, gwiazd na niebie i ziaren piasku na dnie mórz".*

Luter odrzuca więc naukę Nestoriusza o *CHRISTOTOKOS*.

Swoją wiarę Marcin Luter wyraził w słowach Małego Katechizmu: "Wierzę, że Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg, z Ojca w wieczności zrodzony i zarazem prawdziwy człowiek, z Marii Panny narodzony, jest moim Panem..." Dla niego Maria jest nie tylko Matką *prawdziwego Człowieka*, ale też Matką *prawdziwego Boga*. Dlatego zawsze nazywa ją "Mutter Gottes" - *Matką Bożą*. Mimo to uważa, że jej życie "nie jest chwałą jej osoby, lecz jedynie chwałą okazanej jej niezmiernej łaski Bożej".

Dla Lutera Maryja nie jest *pełną łaską*, ale *obdarzoną łaską* od Boga. I z tego względu jest Ona wolna od wszelkiej wyniosłości i pychy. Dla całego chrześcijaństwa jest przykładem miłości i karności. Najwyżej cenił Luter u Niej wiarę, która spowodowała, że "z *spróchniałego korzenia* wyrosła *przepiękna różdżka*".

Mówił On tak: "Skoro zgodnie z  *powszechnym mniemaniem wiary z pnia jałowego i spróchniałego korzenia* miały wyrosnąć *różdżka i kwiat Jessego*, trudno byłoby *wbrew wszelkim pozorom* uwierzyć, aby tym korzeniem mogła być *Boska Dziewica Maryja*. Moim zdaniem - mówił Luter - została Ona określona tym mianem *pnia i korzenia jałowego* tylko dlatego, że stała się *Matką w sposób nadprzyrodzony, bez naruszenia kwiatu jej dziewictwa, podobnie jak w przyrodzie nie zdarza się, aby z martwego pnia mogła wyrosnąć latorośl. (...) Różdżka i kwiat wychylają się na świat z ubogiej istoty, której by córki arcykapłanów Annasza i Kajfasza nie uznały za godną najmniejszych względów*".

Ówczesnym zwyczajem Marcin Luter odprawiał także nabożeństwa w święta maryjne. Uważał, że należy celebrować nabożeństwa przede wszystkim w te święta, które mają swoje uzasadnienie w Nowym Testamencie. W pozabiblijne święta wygłaszał również kazania "ze względu na Ewangelię zwiastowaną" przy tej okazji.

Znane są kazania Marcina Lutera wygłaszane w święta maryjne:

- Oczyszczenie Maryi Panny (2 II),
- Zwiastowanie Maryi Pannie (25 III),
- Nawiedzenie Maryi Panny (2 VII),
- Wniebowzięcie Maryi Panny (15 VIII).

Tzw. kazania maryjne znane są także w Postylli wybitnego polskiego biskupa ewangelickiego na Litwie i Żmudzi ks. Samuela Dambrowskiego.

W roku 1522 Marcin Luter wydaje swoją *Betbüchlein* (książkę modlitewną), w której objaśnia pozdrowienie anielskie "Ave Maria". W swoich wywodach wyjaśnia, co to jest właściwie "Ave Maria", jak należy się do tego pozdrowienia ustosunkować i jak należy właściwie czcić Matkę Bożą. "Chciałbym - mówi Marcin Luter - aby przez Nią chwalić łaską okazaną jej przez Boga i dziękować jej nie inaczej, jak ona dziękuje za otrzymane dobra od Boga i jak sama wyznaje w Magnificat".

Dalej wyjaśnia, że "Ave Maria" nie jest ani modlitwą, ani też westchnieniem. Ponieważ jednak te słowa są wypowiedziane pod natchnieniem Ducha

Świętego, dlatego nic należy ich potępić. Uważa, że słowa "Ave Maria" można traktować dwojako: jako rozważanie nad łaską daną przez Boga lub jako życzenie, aby Maryja była przez wszystkich ludzi uznana.

Bardziej jednak przychyła się Reformator do pierwszego stanowiska, a to dlatego, że *"Łaska Boża napełnia ją wszelkim dobrem i chroni ją od wszystkiego złego"*.

Na zakończenie książeczki modlitewnej Luter wyraża się bardzo dosadnie o posługujących się różańcem i "Ave Maria". W każdym bądź razie wyraża się bardzo negatywnie o posługujących się różańcem. Na zakończenie powiada, że *"Matka i Owoc bywają dwojako błogosławieni; cieleśnie i duchowo. Cieleśnie, ustami i słowami Ave Maria"*. Duchowo czynią to ci, którzy sercem jej Dziecię - Chrystusa we wszystkim chcą widzieć: w słowach, w czynach, w cierpieniu, w chwale i w błogosławieństwie.

Drugą większą wypowiedzią Marcina Lutera jest jego Komentarz do hymnu Maryi "Magnificat". Treść tego komentarza będzie tu w osobnym referacie przedstawiona. Niezależnie od tego chciałbym przekazać kilka wypowiedzi Marcina Lutera do Magnificat.

Reformator pyta: "Czy nie sądzicie, że serce Marii było sercem zaiste niezrównanym? Oto wie ona, że jest Matką Bożą, wyniesioną ponad wszystkich ludzi - mężczyzn i niewiasty, a jednak trwa w niezmiennej prostocie, szczerości, wyrzeczeniu, tak że nawet najlichszej sługi nie pozwala stawiać niżej od siebie. O, jakże dalekie od tego serca są nędzne serca nasze, które zależne od podmuchów losu nadymają się pychą lub wiotczą zniechęceniem, ustawicznie miotane między upodleniem a wyniosłością. Natomiast niewzruszone serce Maryi pozostaje zawsze jednakie, zachowuje równość niezachwianą, pozwala Bogu działać w sobie według Jego woli, upodobań, nie odczuwając przy tym nic krom wielkiej, mocnej pociechy, radości i ufności w Nim.

Zanurzona w otchłani klęsk i goryczy, obdarzona jedynie nieszczęściem i boleścią, nie szuka pociechy. Krzepi się jedynie niezłomną pewnością, że Bóg jest dobry, choćby nawet nie zawsze dawał to odczuć. Trwa niezmienna wśród zmiennych kolei, zawsze jednak wielbiąc i miłując dobroć Bożą, czy to okazywaną, czy niewyczuwalną.

Nie opiera się nigdy na doznanych dobrodziejstwach, toteż nie chwieje się nigdy, gdy usuwają się jej z rąk. Okazuje się zawsze jednakowo prawdziwą Oblubienicą Chrystusa, która nie do Jego darów, lecz do Niego samego przywiązana, nie uważa, aby stawał się miłszy, gdy wszystko układa się po jej myśli, lub był jej mniej miły, gdy wszystko przeciwko niej się obraca. O prostoto! O, czystości serca! O, Dziewico Przedziwna, jakież mnóstwo rzeczy wielkich kryje się pod twą pokorą".

W kazaniu na Dzień Nawiedzenia Marii Panny (Sermon auf Ev. Lucae "Maria stand auf" z roku 1523) podkreśla wittenberski Reformator nie tylko silną wiarę Maryi i Elżbiety, ale z całą stanowczością znów twierdzi, że "Maria jest Matką Bożą [Mutter Gottes]. Choćby cały świat inaczej mówił, to jednak tak pozostanie".

Luter w swoich kazaniach stawia swym parafianom za wzór i przykład miłość oraz wolność od wszelkiej pychy, którą na każdym kroku spotykamy, Maryję.

Omawiając historię odwiedzin Maryi u swojej krewnej Elżbiety, Luter powiada: "Mogła była powiedzieć: mam teraz dosyć, jestem MATKĄ BOŻĄ i mam Syna Bożego w swoim żywocie, byłoby mi wstydem, żebym komukolwiek służyła: powinnam siedzieć w fotelu i mieć wokoło siebie sześć służących, które by mi służyły. Ale ona tego nie czyni, idzie dalej i chce innym służyć".

W kazaniu na tę samą uroczystość w roku 1533 reformator Marcin Luter nazwał Bogurodnicę: *"Niewiastą ponad wszystkie niewiasty. Księżną pośród całego rodzaju ludzkiego. Żadna niewiasta na ziemi nie jest Ci równa. Takiej Matki jak Ty nie ma na ziemi, bo Ty jesteś Matką Pana mojego i owoc Twojego żywota jest ponad wszystkie owoce żywota"*.

W kazaniu na Dzień Zwiastowania MP w dniu 25 marca 1523 r. nazwał Ją ks. dr Marcin Luter: *"kochaną Panią"*. Tu jak zwykle Luter określa u Maryi jej głęboką wiarę, z której przykład powinni brać wszyscy chrześcijanie. Ona bowiem uwierzyła w to, co nie zgadza się ze zdrowym rozsądkiem, naturą i stworzeniem. Uwierzyła w dziewicze narodzenie się Chrystusa z niej. Luter w tym kazaniu powiada: Ona mogła również i tak powiedzieć:

Czym jestem? Biednym robakiem jestem i ja mam urodzić takiego Króla? Tym samym mogłaby zwątpić w to. Ale ona zamyka oczy i ufa Bogu, że jest w stanie dokonać tych wszystkich rzeczy, którym przeciwny jest rozsądek i wszystkie stworzenia".

Jednocześnie wyraża Reformator obawy, że Ewangelia na Dzień Zwiastowania może być przez niektórych ludzi źle rozumiana albo też splotona. Ale uważa, że mimo tego "trzeba ją głosić, gdyż Bóg tak chce". W kazaniu opartym o tekst Łk 11,27-28 ks. dr Marcin Luter stwierdza, że *"Chrystus chciał być narodzony z Panny przez Ducha Świętego, gdyż w ten sposób nie został pokalany grzechem pierworodnym"*. Dlatego też Luter uważa, iż *"żadna niewiasta nie jest ani też nie była tak święta jak ona"*. Mimo, że Pismo Święte nic nie wspomina o Wniebowzięciu Marii Panny, to jednak ks. dr Marcin Luter odprawiał również nabożeństwa w Dzień Wniebowzięcia MP (15 sierpień) jak już to powiedziałem, ze względu na możliwość głoszenia Ewangelii.

Rozumowanie Marcina Lutera na temat wniebowzięcia jest logiczne i biblijne. Należy pamiętać, że wtedy jeszcze nie był znany dogmat o *ASUMPTIO*. Marcin Luter w tym kazaniu mówi o życiu wiecznym i zmartwychwstaniu. Wprawdzie stwierdza, że w Ewangelii przeczytanej nie można się nawet domyślić, aby Maria została wniebowzięta, ale dla nas *"jest wystarczające, że wiemy: ona żyje w Chrystusie, tak jak to Bóg powiada w Ewangelii Mt 22,32 i 2 Mż 3,6."*

Stwierdza, że jeśli *"Bóg jest Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba, to oni muszą żyć (...). A jednak mówimy, że ojcowie (Abraham, Izaak i Jakub) żyją, to jest nam potrzebne byśmy wierzyli, że Matka Boża też żyje"*. Nie rozprawia się tu Luter z tym, czy ona została wzięta z ciałem i duszą do Nieba, czy też zasnęła, czy umarła śmiercią naturalną, gdyż o tym nic nie pisze Pismo Święte, ale stwierdza krótko: *"... jak to możliwe, to pozostawmy drogiemu Bogu"*.

Krótko mówiąc: w kazaniu tym Marcin Luter całkowicie popiera pogląd św. Augustyna i św. Hieronima.

## **2. Marcin Luter a pobożność maryjna w Kościele**

Marcin Luter odnosił się z wielkim szacunkiem i czcią do Marii Matki naszego Pana. To jest niewątpliwą prawdą. Tak na ten temat się wypowiada:

*"Zaprawdę, Maria jest godną chwały i nigdy nie może być dosyć chwalona". "Powinno się także Ją czcić..."* Niemniej cześć w duchu Ewangelii i Kościoła Reformacji wyobraża sobie zupełnie inaczej niż wyniósł to ze swojego dotychczasowego Kościoła. Uważa, że Matkę Bożą należy czcić, *"ale trzeba uważać, aby ją czcić prawidłowo. Powinniśmy Matkę tak wychwalać i sławić, abyśmy tego Dzieciątka, które Ona urodziła, nie utracili z oczu i serca, i abyśmy tego skarbu, który nam się narodził nie poważali mniej niż Matkę. Kiedy Matkę tak chwalimy, powinno to być jak kropla w porównaniu z chwałą należna Dzieciątku, chwałą tak wielką, jak daleko sięgające morze"*.

Stąd poważna obawa ks. dr. Marcina Lutra, *"aby się jej nie postawiło wyżej niż powinna być (...), aby przez to Chrystus nie był pomniejszony i przez to serca nie były nastawione więcej do Marii, niż do samego Chrystusa"*.

Aby takich nadużyć w Kościele nie było i aby Kościół czcił ją prawidłowo, tzn. zgodnie z nauką Pisma Świętego, Marcin Luter odrzuca z kultu maryjnego pewne elementy dotychczasowego kultu.

Gniewa się Reformator wittenberski na średniowieczną antyfonę *Salve, Regina*. Mówi on następująco na ten temat: *"Bądź pozdrowiona, Królowo miłosierdzia, nasze życie, nasza słodycz, nasza nadzieja - czy to nie za wiele? Kto chce za to odpowiadać, że Maryja ma być naszym życiem, naszą słodyczą i miłosierdziem? Wszak Ona sama przestaje na tym, że jest ubogim naczyniem i służebnicą Pana. Czy nie jest to zniewagą uczynioną Chrystusowi, że przydaje się do stworzenia to, co Bogu jedynie przynależy?"*

- pyta Marcin Luter. Ponieważ Pismo Święte mówi: *"Jeden jest pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus"* (1 Tm 2,5), dlatego Luter pyta: *"Po co więc do serdecznego stosunku wiary łączącego chrześcijanina ze swoim Panem wstawiając Marię lub innych świętych? Czyż Pismo Święte nie nazywa całego Kościoła Oblubienicą Chrystusa? Czy nie jest to zniewaga Boga, jeżeli staje ona jako pośredniczka między Chrystusem a jego wiernymi rozdaje łaskę i ściąga na siebie ufność serca? Jeśli Bóg pomaga, czyż potrzeba mi pomocy Maryi lub innych świętych?"* - pyta dalej Luter. Dlatego z całą stanowczością odrzuca Luter *Salve Regina* w słowach: *"Powinno się Ją chwalić nie wieloma „Salve Regina”, ale tak jak Ona była biedną dziewczyną, na którą Bóg wejrzał w jej poniżeniu"*.

Jak już wspomnieliśmy, Luter odrzucił z ewangelickiej pobożności zarówno różaniec, jak też orędownictwo i pośrednictwo Matki Bożej skreślając na zawsze z ewangelickich modlitewników słowa: *"Maria! Ora pro nobis"*. Luter jednak nie poszedł tak daleko w reformie kultu jak szwajcarski reformator Ulrich Zwingli czy też "prorocy zwikauscy" i prof. Karlstadt. W luteranizmie pozostały w kościołach figury i obrazy Maryi czy też nazwy kościołów noszących imię Marii Panny. W Polsce np. figura Maryi jest w

ołtarzu w Szczytnie, a kościół ewangelicki w Legnicy nosi imię Marii Panny i w ołtarzu znajduje się piękny obraz przedstawiający Marię z Dzieciątkiem. Maria bowiem dla luteranina, jak i dla każdego chrześcijanina, jest wzorem godnym naśladowania, wzorem w naśladowaniu jej *"wiary, wielkiej pokory i subtelności, niewinnego zachowania się wobec ludzi"*.

### **3. Księgi symboliczne luteranizmu a kult maryjny**

Powiedzieliśmy już, że Księgi symboliczne dla Kościoła ewangelicko-luterańskiego są *"norma normata"*. One są kluczem do Pisma Świętego dla luterańskiego teologa przy wykładzie Pisma Świętego, w zwiastowaniu katechetycznym i homiletycznym. Księgi symboliczne luteranizmu wypowiadają się konkretnie i jednoznacznie na temat naszego stosunku do kultu Marii Panny.

Stanowisko Reformatora Lutra do problemu mariologii i mariolatrii było raczej łagodne, a zarazem biblijne. Bardziej powściągliwe, jeśli nawet nie wręcz negatywnie, na ten sam temat wypowiadał się genewski reformator Jan Kalwin.

Jan Kalwin usunął z kultu i nauczania nie tylko to, co sprzeciwiało się wyraźnie Pismu Świętemu, ale nawet i to, o czym Pismo Święte nie wspomina lub co się wyraźnie nie sprzeciwia nauce Pisma Świętego. Księgi symboliczne Kościoła ewangelicko-augsburskiego albo luterańskiego poszły oczywiście za nauką Reformatora wittenberskiego.

**CONFESIO AUGUSTANA - KONFESJA AUGSBURSKA (CA)** obok obu Katechizmów ks. drą Marcina Lutra jest najstarszą z ksiąg symbolicznych luteranizmu. Ona nie mówi nic o kulcie Marii Panny ani też o nauce na ten temat.

Artykuł 21 mówi jednak ogólnie *"o czci świętych"*. Matka Boża, Maria Pana według ksiąg symbolicznych należy oczywiście do grona świętych i dlatego to, co jest powiedziane w 21 artykule Wyznania Augsburskiego, dotyczy także Marii. *"O czci świętych nauczamy, że pamięć świętych może być postawiona jak wzór do naśladowania ich wiary i dobrych uczynków"*. -- tak czytamy w 21 artykule CA.

Pamięć świętych nie może jednak prowadzić do *"wzywania świętych, albo błagania pomocy od świętych"*. Zgodnie z I listem św. Jana jedynie Chrystus jest Najwyższym Orędownikiem i On jedynie może nas wysłuchać i chce wysłuchać.

**APOLOGIA KONFESJI AUGSBURSKIEJ** w XXI artykule powołuje się na autorytety Ojców Kościoła i najstarszych pisarzy kościelnych, którzy nic nie mówią o wzywaniu świętych (*"Hieronimus redet nicht von anrufen der Heiligen, sondern von Heiligen ehren"*).

Nie znaczy to jednak, aby świętym nie miało się oddać należnej im czci. Istnieje jednak zasadnicza różnica pomiędzy wzywaniem, a oddawaniem czci świętym. Według Apologii istnieją trzy sposoby oddawania czci świętym:

*"Po pierwsze: abyśmy Bogu dziękowali, że On na tym świętych przykładzie ukazuje nam Swoją łaskę i dary, które istnieją w Kościele, aby je chwalić, a świętych należy chwalić tak, jak Chrystus w Ewangelii chwalił wiernego sługę."*

Po drugie: na przykładzie świętych uczymy się wiary oraz ją wzmacniamy. Po trzecie: Powinniśmy naśladować ich wiarę, miłość, cierpliwość - każdy w swoim powołaniu". Apologia gorszy się jednak zwyczajem wzywania Marii w godzinę śmierci, gdy się prosi: "*Maria mater nos ab hoste protege in hora mortis sucipae*". Apologia jest przeciw temu, aby Maria mogła "*oret pro ecclesia*" ("*prosić za Kościół*").

Ta sama księga symboliczna oddaje jednak Marii należną jej cześć, określając ją w samych superlatywach: "**Dignissima amplissimis honoribus**" ("*najgodniejsza najwyższej czci*") ze wszystkich ludzi na ziemi i zbawionych w niebie. Jest to oczywiście cześć ludzka, a nie Boska.

**ARTYKUŁY SZMALKADZKIE** z roku 1537, które napisał sam Marcin Luter pierwotnie na Sobór do Mantui, który nie doszedł do skutku, mówią w II swej części w artykule *De invocatione sanctorum* potwierdzają dotychczasową naukę o świętych. Marcin Luter pisze: "Wzywianie świętych jest także nadużyciem bezpodstawnym i bezskutecznym. To, że aniołowie w niebie za nas się modlą (jak i Chrystus to samo czyni), jak to czynią święci na ziemi, a może i w niebie, wcale nie znaczy, abyśmy aniołów i świętych też wzywali, modlili się do nich, urządzali im uroczyste msze, ofiary, kościoły, ołtarze (...), gdyż taka chwała należy się jedynie Bogu".

Pierwsza część *Artykułów Szmalkaldzkich* (Prima Pars) mówi już bezpośrednio o Marii Dziewicy określając ją kilkoma słowami:

*"Filius ita factus est homo, ut a spiritu sancto sine virili operae conciperetur et ex MARIA PURA, SANCTA, SEMPER VIRGINE NASCERETUR"*

*"Przeto Syn stał się człowiekiem w ten sposób, że poczęty został z Ducha Świętego bez udziału męża i został zrodzony z MARI, CZYSTEJ, ŚWIĘTEJ, ZAWSZE DZIEWICY"*.

Charakterystyczne jest to, że tekst niemiecki zawiera tylko słowa "*Dziewicy*" opuszczając słowo "*zawsze*" ("*...reinen, heiligen Jungfrau Maria goporn sei*"). Prof. Loevenich tłumaczy to tym, że Marcin Luter nie mógł się wyzwolić ze starej tradycji katolickiej.

**FORMUŁA CONCORDIAE** - *Formuła Zgody* nie wnosi nic nowego do mariologii i mariolatrii, ale potwierdza i przyznaje się do uchwał Soboru w Efezie z r. 431, że Maryja Panna jest **THEOTOKOS - Matką Bożą i DEI GENITRIX - BOGARODZICĄ**.

W I części w artykule VIII pt. *De Persona Christi* Kościół ewangelicko-luterański poprzez swoją ostatnią księgę symboliczną stwierdza co następuje:

*"Eam ob causam credimus, docemus et confitemur, quod virgo Maria non nudum aut merum hominem duntaxat sed verum Dei filium conceperit at genuerit; unde recte Mater Dei et appellatur et revera est". - "Dlatego wierzymy, uczymy i wyznajemy, że Dziewica Maryja poczęła i porodziła nie tylko - ściśle biorąc - zwykłego człowieka, ale prawdziwego Syna Bożego. Stąd słusznie bywa nazywana MATKĄ BOŻĄ - i tak jest w rzeczywistości!"*

Druga część tego samego artykułu omawiając unię hipostatyczną zarówno w tekście łacińskim, jak i niemieckim określa Maryję jako "*laudatissima*"



(*najchwalebniejsza*), a potem bezpośrednio nazywa ją **BOGARODZICA**, która po narodzeniu Chrystusa pozostała Dziewicą.

W tłumaczeniu polskim wspaniałe te słowa na cześć Marii brzmią następująco: "*Ze względu na tę unię personalną (hipostatyczną) i przez wspólność natur, Maryja, najchwalebniejsza ta Dziewica porodziła nie tylko człowieka - ściśle biorąc - ale takiego człowieka, który jest prawdziwie Synem Boga Najwyższego, jak to stwierdza Archanioł Gabriel, albowiem ten Syn Boży już w łonie Matki okazał Swój Boski majestat, rodząc się z DZIEWICY, której dziewictwo nie zostało naruszone. Dlatego Ona prawdziwie jest MATKĄ BOŻĄ, BOGARODZICĄ, a zarazem pozostała DZIEWICĄ*".

Reasumując to wszystko, co w księgach symbolicznych luteranizmu jest powiedziane o Maryi Pannie, stwierdzamy:

Maryja Panna jest dla ewangelików-luteran

- Matką Bożą -- Bogurodzicą,
- Świętą, czystą, zawsze Dziewicą,
- Najchwalebniejszą i najgodniejszą najwyższej czci ze wszystkich kobiet żyjących w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości na ziemi.

Maryja Panna nie jest jednak dla luteran:

- Orędowniczką,
- Współkupicielką,
- Królową niebios i ziemi,
- Niepokalanie poczętą i Wniebowziętą.

#### **4. Maria Panna w kulcie ewangelickim**

Imię Marii Panny wymieniane jest w każdym ewangelickim nabożeństwie niedzielnym i świątecznym, gdy zprawiano jest wspólnie wyznanie wiary apostoelskie lub nicejsko – konstantynopolitańskie. Ponadto kalendarz liturgiczny Kościoła ewangelicko-augsburskiego (Por. także Śpiewnik Ewangelicki) zawiera trzy święta "maryjne", które posiadają własne *Proprium de tempore*:

- 2 II: Oczyszczenie Maryi Panny,
- 25 III: Zwiastowanie Maryi Pannie,
- 2 VIII: Nawiedzenie Maryi Panny.

Ponadto w wielu kościołach luteranckich na święcił odprawiane są jeszcze nieszpory, zwłaszcza w ewangelickich diakonatach, zgromadzeniach sióstr (Marienschwesternschaft w Darmstad), na konferencjach księży, w męskich diakonatach i zgromadzeniach braterskich. Nieszpory te odprawiane są według najstarszej Liturgii Godzin, a w związku z tym śpiewany jest zawsze hymn Marii "Magnificat" poprzedzony antyfoną: "*Chrystusa naszego Zbawiciela, wiecznego Boga, Syna Marii, uwielbiamy na wieki*". Kościół luterancki w Polsce i w Czechach w swoim nowym wspólnym śpiewniku posiada także porządek nieszporów [SE 967 (3)]

Choć Kościół luterancki obecnie nie zna specjalnych pieśni maryjnych (znane były w dawnych kancjonałach, jedną z nich napisał sam Marcin Luter), to jednak oprócz wspomnianych na początku pieśni Lutera i w wielu kolędach, także w kilku innych pieśniach kościelnych, wspomniane jest imię Marii. Jedną z nich jest stara pieśń z r. 1677 z piękną śląską melodią: "*Jezu przekrasny, Królu świata jasny. Boga i Maryi Syn...*" [SE 799] W tekście

niemieckim jest powiedziane: "*Schonster Herr Jesu, Herrscher aller Herren, Gottes und Marien Sohn...*" [EG 403], także amerykański Lutheran Book of Worship 518], a więc "Boski i Marii Synu".

## **Zakończenie**

Nie wiem, czy zgodnie z życzeniem organizatorów Sympozjum wywiązałem się w niniejszym referacie z nałożonych na mnie zobowiązań do przedstawienia nauki i kultu Kościoła ewangelicko-augsburskiego, ale chciałem, o ile to było możliwe, aby w tym referacie nie przemawiał referent, lecz sam reformator, ks. dr Marcin Luter, względnie księgi symboliczne Kościoła Ewangelicko – Luterńskiego (Augsburskiego), a nie teologów o różnych poglądach. Oficjalnym bowiem wykładem nauki naszego Kościoła nie są zdania poszczególnych teologów, czy wiernych, ale właśnie księgi symboliczne (wyznaniowe), które w tym referacie doszły do głosu.

Mimo, że mamy różne, ale nieraz także zbieżne poglądy na *naukę i kult maryjny*, to jedno musimy stwierdzić, że nie ma ani Marii katolickiej, ani prawosławnej, ani też ewangelickiej. Ona jest chrześcijanką należącą do całego Kościoła. Dziękując za życzliwe przyjęcie tych nieraz kontrowersyjnych uwag, pragnę zakończyć biblijnym słowem:

***Bądź pozdrowiona, łaską obdarzona,  
Pan z Tobą,  
błogosławiona Ty między niewiastami***  
(Łk 1, 28).

*[Referat wygłoszony na XII Międzynarodowym Kongresie Mariologicznym. Częstochowa. Jasna Góra, dnia 20 sierpnia 1996 r. - Opublikowany: Nosicielka Ducha. Pneumatofora. Wydawnictwo KUL, Lublin 1998, s. 101-111; w Kalendarzu Ewangelickim 1965 pt: "Maria Panna w świetle nauki naszego Kościoła" strony 109-116; Teologia i ambona nr 13. Wisła 1997 - Ks. Jan Gross: Mariologia luterńska w księgach symbolicznych oraz w życiu i nauce Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (Luterńskiego). Artykuł ten został przedrukowany w Kalendarzu Ewangelickim - Evangelicky Kalendar 1998. Czeski Cieszyn str. 44-54, oraz wygłoszony na spotkaniu Polonii ewangelickiej i katolickiej w Czeskim Cieszynie w dniu 3 kwietnia 2003 r. Ks. Jan Gross został delegowany przez Konsystorz na MKM w Częstochowie celem wygłoszenia referatu na prośbę Organizatorów]*